№ 169. Warszawa, Niedziela 5 (17) Grudnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Łazarza Biskupa.
Jutro św. Gracyana Bisk.

Naczelnik kancelarji Banku Polskiego podaje do powszechnej wiadomości, iż dla zamkniecia ksiąg z końcem upływającego roku, stosownie do obowiązujących przepisów, zawieszone będą zwykle czynności Banku od dnia 19 (31) grudnia 1876 r. do dnia 2 (14) stycznia 1877 r., w którym to dniu czynności na nowo się rozpoczynają. (Dz. War.)

= Wczorajszy występ, pana Zarębskiego, niezmienił wcale zdania ogółu i krytyki o tym fenomenalnej siły talencie.

Koncertant zprezentował się raz jeszcze licznie zabranem słuchaczom z mechanizmem niepospolitej energii i z repertuarem bogatym—Szuman i Chopin—Liszt i Rubinstein, stanęli obok siebie na programie i kolejno zajmowali uwagę widzów, śledzących ażali koncertant w którym z Nrów nie przeniewierzy się tradycjom gry swojej i nie zastosuje do charakteru kompozycji, poddając pod kierunek tworczy granego utworu własny wykonawczy talent.

Nadzieje te nie zostały zawiedzione o tyle ile szło o mistrzów, mechanizmu z których myślą pan Zarębski szedł unisono, dobywając z fortepianu gromowej siły akordy—i zalewając salę kaskadą tonów płynących z pod jego żelaznej ręki jak roztopiona lawa—nie pochowanym a świetnym strumieniem.

Czy Chopin o podobnym jak wczorajszy koncertant marzył wykonawcy śpiewając barkarollę swoją—trudno nam wiedzieć—to pewna, że pan Zarębski jest skończonym władcą fortepjanowej techniki, że opanował instrument i nagina go do swojej woli.

Jedna chwila inspiracji, a z ucznia Liszta stać się może mistrz samodzielny a kapryśny. Spiritus flat, ubi wult.

A tutaj dla przyjęcia ducha — królewskie granitowe zbudowano mieszkanie.

= We wtorek, w teatrze wielkim, obok sztuk podanych we czorajszym repertuarze, śpiewaną będzie „Piosnka pana Fortunata“ — a w teatrze Rozmaitości, zamiast „Nasi najserdeczniejsi“, pójdą „Przesądy“.

= Tancerz P., o którego wpadnięciu w trappę na ostatniem przedstawieniu „Flicka i Flocka“ pisaliśmy, wyszedł ze szpitala i prowadzi kurację we własnem mieszkaniu.

= Przekonywasz się, o Warszawo! dorocznie a za tygodni parę jeszcze raz przekonać ci się przyjdzio, że dziatki twoje, o grodzie Syreni, na trzecią dopiero maskaradę zbierają się tłumem ogromnym.

Taki to ścisk był wczoraj w salach Redutowych a był to trzeci, i przedostatni dzień bazaru. Czy to dnia przedświątecznego na to trzeba było, czy pisma zamało jeszcze zwróciły uwagi, czy wprost nieprzyzwyczajenie publiki, która się jeszcze z „jarmarkiem ubogich“ nie zżyła. Dość, że na oko sądząc dopiero wczoraj przyszło do 2,000 osób, co na targ znakomicie wpłynąć musiało.

Dopóki Bazar w jutrzejszym feljetonie naszym nie zostanie pogrzebany, niech mi będzie wolno, do poprzednio przez dni 4 notowanych firm i wystaw, polecić wam, o czytelnicy dobre wina starej firmy Dobrycz, która obecnie na młodych oparlszy się siłach, nader gustownie namiot urządziła. Pana Janowskiego raz jeszcze pochwalić musimy.

A propos cukierków, mówiąc o sklepie N. 21 wyliczaliśmy już ich przymioty nęcące licznych kupujących, dzisiaj pozwolę sobie dodać jeszcze ujmującą grzeczność dla dam ze strony gospodarza namiotu.

Jeszcze jedno zdarzenie.

Przybysz jakiś z pod cudnego nieba cytrym i pomarańcz, zachwycony rozmową prowadzoną w języku jego rodowitym z jedną z dam sprzedających, wzbogacił dość znacznie kassą Bazarową.

Bodaj to umiejętność włoskiego języka.

Viva l'Italia, viva la.... Dobroczynność.

A teraz artykuł ten lekki, sosem poważnym podleję.

Delegowany członek Towarzystwa Dobroczynności w Kassie pożyczkowej w lokalu Towarzystwa jutro o 11 i o 4 odbierać będzie pieniądze ze sklepów, a obrachunek, co do towarów komisowych, odbędzie się w rzeczonej miejscowości gmachu jutro o 10 rano.

= Wczoraj, na bazarze, w namiocie Jana Mieczkowskiego, płacono na rzecz dobroczynności po pięć kop. za obejrzenie fotografji warszawskich piękności.

= Pojutrze, jako w poniedziałek po ś-ej Łucji, przypadają ostatnie tegoroczne jarmarki w Piasecznie i Nadarzynie pod Warszawą, oraz w osadzie Wyszków, w powiecie Pułtuskim.

= W ostatnim numerze „Kolców“, odznacza się dowcipny, choć szwankujący, na punkcie odbicia rysunek naszego Gavarniego, wyobrażający przybycie „Echa“, pomiędzy inne organa prassy codziennej warszawskiej, wszyscy mają kostiumy bochaterów „Pięknej Heleny“. Pod rysunkiem mieści się zręczna parodja ustępu z trzeciego aktu tej Offenbachiady.

= Złożone zostało w naszej Redakcji tłomaczenie znanej włoskiej powieści historycznej, „Konradyn Szwabski“ (przez Piotra Saraceniego). Opowiadanie to, tłomaczone gładko, i przez osobę znającą doskonale ję-

LISTY z KRZESEŁ.

I.

Antrakt, pismo codzienne, gazetą teatralną zatytułowane, przeważnie kwestjami teatru dotyczącemi zajmować się winno. Sądzę więc, że Szanowna Redakcja zechce mi udzielić łaskawie miejsca w łamach pisma, na pomieszczenie czasami uwag, myśli, wspomnień o teatrze, szczególnej o operze, od starego bywalca i zapalonego amatora opery pochodzących.

Specjalistą muzykiem nie jestem, wysoce więc uczonych, a tem samem nie bardzo przystępnych dla ogółu, ergo nieco nudnych listów pisać nie mam zamiaru, a przynajmniej starać się będę, aby ten ostatni przymiotnik, o ile być może, najrzadziej mógł być do moich gawęd stosowanym.

Pewne doświadczenie, może nieraz udatną myśl podsunąć,—myśl ta, gdy trafi do przekonania zdolnego publicysty, może nabrać pod jego piórem rozgłosu i, dzięki takowemu, kiedyś w czyn się zamienić.

Często bardzo maluczcy, posiadający nieco wykształcenia, kierując się instynktową sympatją dla pewnej sprawy, mogą mieć szczęśliwe dość pomysły,—brak im jedynie sił odpowiednich do zręcznego rozwinięcia tego co czują,—lecz w tym względzie fachowi pisarze powinni im przychodzić z pomocą.

Wprawdzie, publicyści całego świata, zwykli głosić tylko dogmatyczne prawdy, nie przypuszczając nawet, żeby iście pożyteczna i dobra myśl, gdzie indziej, jak pod ich czaszką urodzić się mogła. Lecz, w naszej prassie perjodycznej, zdaje mi się, że tego rodza ju autorytetów, nie wielu się znajdzie, a jeśli czasami, który z nich, powtarzając słowa poety:

. . . . było cymbalistów wielu,
Ale żaden z nich nie śmiał zagrać przy Jankielu;

pomyśli, że on właśnie jest owym Jankielem, to przecież w danym razie, i ów wirtuoz nad wirtuozy, gotów był wysłuchać skromnego muzykusa, więc i autorytet udzieli słowo zachęty słabszemu koledze i, mamy to silne przekonanie, że poparcia swego, w uczciwych dążeniach, odmówić mu nie potrafi.

* * *

Uczęszczający stale do naszych teatrów, od lat kilkunastu, bezwarunkowo zauważyć musieli, że o ile komedja i balet ustawicznie się rozwijają, tak, że już dziś, nasza scena, pod tym względem, śmiało rywalizować może z najpierwszemi scenami europejskiemi, o tyle znowu opera, nietylko, że nie postępuje naprzód, lecz widocznie chyli się ku upadkowi.

Smutny ten objaw, nie może być usprawiedliwiony brakiem odpowiednich żywiołów, artystów płci obojga, z pięknemi głosami i prawdziwym talentem, mamy dosyć bądź na miejscu, bądź poza granicami kraju; przyczyny upadku tkwią gdzieindziej. Jedną z bliższych upatrujemy w niedostatku naczelnego kierownika nad tą ważną częścią artystycznej działalności teatralnej.

Zanim bliżej tę myśl rozwiniemy, należy wykazać przedewszystkiem, w czem spoczywa niedostatek naszej opery. Podług nas, repertuar jest za ubogi, artyści za mało wykształceni w nauce śpiewu, role powierzane są bez dostatecznego zbadania zasobów artysty, młode głosy są bardzo często w niewłaściwym kierunku wyrabiane, dzieła liryczne

zyk włoski, mamy do odstąpienia, za bardzo przystępną cenę. Ponieważ tłomacz jest człowiekiem niezamożnym, pismo, które by chciało drukować „Konradyna“, zrobi niezły interes i wypełni dobry uczynek. Na żądanie rękopism możemy nadesłać do przejrzenia.

= Pomiędzy innemi robotami, mającemi się wykonać w Warszawie. postanowiono w roku przyszłym, położyć bruk ze szwedzkiego granitu na Nowym Zjeździe — ulicę zaś Ś-to Jańską całą wyasfaltować. Jestto bardzo trafny pomysł, na którym wiele zyska nasz kościół katedralny.

= W m. Zakroczymiu, powiecie Płońskim, pojawiła się zaraza na bydło.

= Głośny w swoim czasie Dr medycyny, Teodor Teobald Tryplin, zmarł niedawno w Tyrolu.

= Dowiadujemy się, że na linji, od Krasińskiego placu do Trzech krzyżów, obsługiwanej już dostatecznie przez ośmnaście, regularnie co pięć minut kursujących omnibusów p. Okonia, od Nowego Roku, jeszcze dziesięć pana Jamiołkowskiego przybywa. Naszem zdaniem, lepiej by było: żeby owe dziesięć omnibusów, skierowały się w inną stronę miasta, do czasu przynajmniej oczekiwanych od tak dawna i upragnionych tramwajów.

= Donoszą z Kalisza, iż tamtejsze gimnazjum żeńskie tak jest przepełnione, iż postanowiono utworzyć klassy paralelne (podwójne).

= Podobno Sąd Handlowy, jest tak zawalony sprawami, że na skargi podawane w końcu listopada r. b., wyznacza obecnie termina na dzień 2 (14) Marca 1877 r. i później.

= W Pułtusku grasuje silnie epidemja szkarlatyny.

= Widok, wspomnianej w piątkowym numurze z wystawy p. Knola lokomobili, mikroskopijnych rozmiarów, skłonił nas do bliższego rozejrzenia się w tegorocznym kontyngensie zabawek gwiazdkowych: z tych oględzin wynieśliśmy przekonanie że coraz częściej możnaby dzieci bawiąc uczyć, bo oto takie same lokomobilki poruszają tokarnie, piły cyrkularne itd. itd. Inne znowu pudełka zawierają łamigłówki architektoniczne, dużych rozmiarów z różnorodnemi wzorami altan, sztachet itd., bardzo nawet skomplikowanemi, co w dziatwie gust estetyczny i uwagę wyrobić może. Rzeczy te produkowane są w kraju i z polskiemi objaśnieniami. Z pomiędzy kartaczownic, łuków, ptaków śpiewających i innych zabawek dla młodego pokolenia wyróżniamy sprytny przyrząd do uczenia się tabliczki mnożenia, łamigłówki solidometryczne, geograficzne, składane globusy itd. a wszystko po *umiarkowanej* cenie.

= W mieście naszem zagęściły się wyprzedaże, urządzane przez powołanych i niepowołanych to jest mających ochotę pozbycia się całego zapasu towarów za nizką cenę, byle prędko — przyczem nie ilość zarobku, ale jego gęstość stanowi benefis kupca i niemających tej chęci—to jest handlujących po dawnych cenach z nową reklamą.

Do pierwszego rodzaju wyprzedaży policzyć by nam wypadało wyprzedaż urządzoną przez p. Hirsza mającego w Wiedniu na Grabenie (pryncypalna ulica) skład gotowych ubrań męzkich.

Pan H. przywiózł rzeczywiście towary wyższych gatunków, a cena ich zawsze niższa od praktykowanej po odpowiedniej skali magazynach, krawców tutejszych, którzy także chętnie wyrób swój jako z zagraniczny—rekomendują.

= Carlota Patti razem z Siworim i pr. Doorem daje obecnie koncerta w Berlińskiej Akademji śpiewu.

= Dyrektor opery włoskiej w Paryżu, p. Escudier, wznawia „Cyrulika Sewilskiego“ w jego pierwotnej formie, która częstokroć przez artystów była zmienianą.

We środę, teatr Vaudeville, w Paryżu, przedstawił dwie nowe sztuki: 3 aktową komedję Pawła Marca p. t. „Nos alliées“ i jednoaktówkę, pani Thys „Le Passé“.

= W teatrze paryzkim, Renassance, opera Kosiki, po 54 przedstawieniach z rzędu, zastąpiona już została przez „Królowę Indigo“ Strausa i nową operetę Lecoq'a „La Marjolaine“.

-a- Obecnie, w parlamencie włoskim, zasiadają następujący redaktorowie: pp. Barili, redaktor gazety „Caffaro“, wychodzącej w Genui; Bianchi, red. „Nazione“, we Florencji; Billi i Lazzara, red. „Roma“, w Neapolu; Carbonelli, red. „Movimento“, w Genui; Cavaltoni, red. „Ragione“ w Medjolanie; Comin, red. „Pungolo“ w Neapolu; De Renzis, red. „Bersagliere“ w Rzymie; Zerbi, red. „Piccolo“, w Neapolu; Martini, red. „Vedetta“, we Florencji i Mussi, red. „Unione“, w Medjolanie.

-a- *Wieloryb w akwarjum*! Czy to nie osobliwość? a osobliwość tę można oglądać w akwarjum Broodway, w którym roskoszuje się pan wieloryb, ważący 80,000 kilogramów.

Wieloryba tego, udało się zręcznemi manewrami rybakom zapędzić w zatokę ś-go Pawła, na miejsce płytkie, opalisadowane tak, że wieloryb po chwili jak Ciociewicz ze swoim wujaszkiem w „Piosnce wujaszka“ powiada: siedział na piasku!

Biedny wieloryb! czuł, że to nie tęgi interes! wił się po ziemi i kilka godzin z rzędu, nie dał do siebie nikomu przystąpić. Znużany nareszcie ciągłemi kontorsyjami, gdy nie mógł dalej czynnie protestować, przeciw swojej niewoli; owiązano go linami i wsunięto w naumyślnie na ten cel zbitą skrzynię, którą przyholowano do parowego statku.

Podczas podróży, ciągle niewolnikowi wsypywano do jego skrzyni śledzie i odświeżono wodę i tak odbył podróż wodną, aż do Quebeck. Następnie przejechał się koleją przez Mentreal i ósmego dnia, raczył przybyć szczęśliwie do Nowego-Yorku.

Ciekawy był widok, kiedy owego potwora, uwalniając od krępujących go sznurów, wpuszczono do wielkiego bassenu akwarjum. Gdy poczuł wolność i połknął trochę wody, tak się rozbrykał, że obawiano się aby bassenu nie rozsadził przyczem nie jednego widza poczęstował tak grubym tuszem o jakim samemu Dr. Prysznicowi się nie śniło.

Gazety amerykańskie zapewniają, że nowy lokator akwarjum Broodway, przyzwyczaił się do nowej, choć trochę ciaśniejszej, siedziby; że, będąc w dobrym humorze, puszcza w górę fontanny, nie troszcząc się o to, co jutro będzie.

* * *

-a- Egzamin z niemieckiego.

— Jak po polsku nazwiesz Weintraube?

— Wątroba, panie professorze, odpowiewiedział bez zająknięcia pierwszy uczeń.

---

nie dość wypróbowane, przedstawiane są publice,—często wykonawcy niedbale oddają powierzone sobie partje.

Wyszczególniając wszystkie te niedokładności, bynajmniej nie mamy zamiaru obwiniać obecnego zarządu opery, owszem zawsze gotowi jesteśmy łączyć się z zasłużonemi pochwałami, oddawanemi publicznie za staranne wystawienie niektórych oper; jedynie pragniemy dowieść, że rozstrzelone usiłowania osób zarząd ten składających, przy największej starowności i pracy, mierne rezultaty wydać tylko mogą.

Dyrektorowie orkiestry, chórów i reżyserja głównie zwracają baczne uwagę na część składu opery, powierzoną bezpośrednio ich pieczy; przy bardzo mozolnych zajęciach, dotyczących jedynie specjalnej działalności każdej z tych osób, niepodobna żądać, aby panowie ci byli w stanie objąć wzrokiem całość i nadać takowej właściwy kierunek. Zresztą, komuż z wyżej wspomnionych osób, prawo ogólnego zarządu nad operą przysługiwać może?

Reżysserja zajmuje się kostiumami, wystawą, scenarjuszem — praca około tego nie mała. Dyrektor chórów ma również masę roboty, maestro zaś musi przestudjować sola z artystami przy fortepianie, odbyć próby z orkiestrą, następnie próby całego personelu z fortepianem,—nareszcie jeneralne próby z orkiestrą, — jednem słowem dyrektor orkiestry, czuwa nad artystycznem wykonaniem danego dzieła muzycznego. Któryż więc z tych panów powinien ułożyć repertuar, kto zająć się rozdzieleniem ról i dobraniem artystów? Nie ulega kwestji, że maestro i reżyserja w tej materji, mogą mieć głos, a nawet należy koniecznie żądać od nich wynurzenia opinji, — lecz w razie różnych poglądów, kto spór ostatecznie zdecydować może?

Odwoływanie się w każdej kwestji, do głównego zarządu, nie może wydać pomyślnych rezultatów, najprzód dla tego, że ów zarząd nie może się składać ze specjalistów w kwestjach opery, powtóre, że zajmowanie dyrekcji drobnemi kwestjami, w których nieraz prywata gra nie małą rolę, odrywało by takową od ważnych i bardzo różnorodnych zajęć spoczywających na jej barkach.

Kwestje te powinny być ostatecznie decydowane w łonie zarządu opery, a dla skutecznego załatwienia onych, choćby dla kierowania dyskusją, nieodzowną jest osobistość zajmująca wybitniejsze od swych kolegów stanowisko, koniecznym jest dyrektor opery.

Na tę posadę dyrekcja powinna powołać muzyka wytrawnego, znającego dokładnie miejscowe siły i warunki sceny lirycznej u nas, obeznanego z gustem publiczności.

Osobistość ta winna mieć nadaną sobie bardzo obszerną władzę, lecz nie w drodze łaski, a na zasadzie nader szczegółowej instrukcji. Powinien to być rodzaj ministra odpowiedzialnego, który jedynie przed naczelnikiem władzy, ze swych czynów tłomaczyć się jest obowiązany, jedyny organ którego głos byłby przez tegoż naczelnika słuchanym. Rzuciwszy te kilka pobieżnych myśli w następnych listach, postaramy się ukazać bliższy stosunek dzisiejszych organów, do proponowanego dyrektora opery, określić ściślej zajęcia tegoż i całego zarządu przełożonego nad liryczną sferą teatru, niemniej, wspomnimy o tych instytucjach, które by w teatrze stworzyć jeszcze należało, z oddaniem takowych, pod wyłączny i specjalny zarząd, dyrektora opery.

Odpowiedź. *Panu J, H., 12.* Dla uregulowania stawianych przez Pana kwestji konieczne jest nasze osobiste poznanie się. Dziękując za pamięć, oczekujemy Pana w godzinach Redakcyjnych.

Kto chce napić się dobrej czarnej lub białej kawy, zjeść na świeżem maśle pieczone ciastka i przejrzyć wszystkie pisma perjodyczne wstępuje do cukierni na rogu Wierzbowej i Trębackiej, a na święta nadchodzące znajdą się tam i skrzętne gosposie po zapasy strucli, tortów, cukrów choinkowych i deserowych po soki, konfitury galarety i t. d. Przy obecnej drożyznie, wiktuałów, lokalu, opału i służby piec ciasta u siebie mogą tylko domy bardzo zamożne, średnie klassy są przekonane że sumiennie prowadzona cukiernia, może oddać pieczywo taniej niż ono w domu wypadnie, bo procent kupiecki sowicie się pokrywa oszczędnością na robocie i materjale przy wypieku w wielkich ilościach z owych też racji pan Dietrich przyspasabia znakomite zapasy bankuchów tradycjonalnych strucli z masłem, massą migdałową, konfiturami serem i t. p., które tak na zamówienia jak wprost do ręki, po nader przystępnych cenach oddawać będzie. (168).

Wystawa zachęty sztuk pięknych (w gmachu około kościoła ś-tej Anny), Krakowskie Przedmieście, owarta od g. 10 rano do wieczoru. Wejście w Niedzielę i Święto 5 kop.

Gabinet zoologiczny, w gmachu Cesarskiego uniwersytetu. Wejście bezpłatne w Niedziele i Czwartki, od 10 rano.

RESURSA OBYWATELSKA.

10-ty

KONCERT POPULARNY

Orkiestry Warszawskiéj

pod dyrekcją

Lewandowskiego i Kuhne.

PROGRAM:

Część I.

1. Marsz uroczysty, Langa.
2. **Huldigungen-walc** (nowy, 1-szy raz), Ed. Straussa.
3. **„Air pour Baryton“**, śpiew (1-szy raz), Rosenhaina.
4. Le passé et l'avenir (à la Mazurka), N. Ordy.

Część II.

5. Uwertura z op. „Si jetai le Roi“, Adama,
6. **Putsch-polka** komiczna (1-szy raz), Fahrbacha.
7. **„Liszt's Zauber-Klänge**, wielkie potpouri (1-szy raz).
8. Podolanin, mazur, Lewandowskiego.

Część III.

9. **Przyjaźń**“, polonez, N. Ordy.
10. Uwertura z opery „Żanetta“, Aubera.
11. „W dobrym tonie“, kadrylle, Lewandowskiego.
12. Galop (nowy), Fahrbacha.

N-ra 4, 8 i 9-ty wyszły na fortepian i są do nabycia w księgarni Sennewalda.

Początek o godz. $4^1/_2$ po południu.
Wejście kop. 25.

W każdą Niedzielę i Wtorek KONCERT.

DOLINA SZWAJCARSKA.

7-my

WIELKI KONCERT

Orkiestry Warszawskiej

pod dyrekcją

Adolfa Sonnenfelda.

PROGRAM:

Część I.

1. „ Marsz z op. „Sen nocy letniej“, Mendelsohna-Bartholdy.
2. Uwertura z op. „Stradella“, Fr. Flotowa.
3. „Opowiadania o lasku Wiedeńskim“, walc J. Straussa.
4. „Melania-polka, P. Eibl (ojca), 1 raz.

Część II.

5. Uwertura z opery „Wilhelm Tell“, Rossiniego.
6. Czardasz z op. „Duch Wojewody“, L. Grossmanna.
7. Elegia na orkiestrę A. Nicolausa (1 raz).
8. „Podróż po Europie“, potpouri, Conradiego.

Część III.

9. Uwert. z opery „Bożek i Bajaderka“, Aubera.
10. Sąsiad-mazur, J. Lanckorońskiego (1 raz).
11. Chór pielgrzymów i pieśń z op. „Tännhäuzer“, R. Wagnera.
12. „Fesche-Geister“, walc E. Straussa.

Początek o godzinie 5-ej, po południu.
Wejście kop. 25.

OGŁOSZENIA.

TEATR WIELKI.

JOTTA czyli MIŁOŚĆ i SZTUKA

Balet romantyczno-fantastyczny, w 4-ch aktach (8 obrazach), układu Pasquala BORRI, Baletmistrza Teatrów Warszawskich, z muzyką pp. Giaquinto, Rożnieckiego i Strebingera, ułożoną na tutejszą scenę, przez Adama Müncheimera.

Jotta, pierwsza tancerka —	Panna Cholewicka.	Rinaldo, malarz — —	P. Rządca.
Roussier (tancerki) — —	Panna Piotrowska.	Matteo, ojciec Paola — —	P. Minakowski.
Karolina (tancerki) — —	Panna Oliwińska.	Editta, zakochana w Paolu —	Pani Popiel.
Albertyna (tancerki) — —	Panna Wasilewska.	Sir Lordwald, irlandczyk —	P. Owerło.
Józefina (tancerki) — —	Panna Kluger.	Agata, opiekunka Jotty —	Panna Twarowska.
Pierrina (tancerki) — —	Panna Krygier.	Deputowany Akad. Sztuk Pięk.	* * *
Ryszard (tancerze) — —	P. Przedpełski.	Królowa Mohely — —	Pani Żeromska.
Robert (tancerze) — —	P. Filatyn.	Dżalma, jej minister — —	P. Marx.
Narcyz (tancerze) — —	P. Ossowski.	Książe Doorgald, beduin —	P. Popiel.
Cheri (tancerze) — —	P. Royer.	Jussuf, poufały księcia — —	* * *
Griffoni, nauczyciel baletu —	P. Kuhne.	Zejd, niewolnik — —	P. Puchalski.
Paolo, rzeźbiarz — —	P. Gillert.	Dyemy, służący — —	P. Wittig.

Damy—Panowie—Muzykanci—Maski—Lud i t. Indyanie — Niewolnicy— Almee—Lud indyjski i t. d.

OSOBY MITOLOGICZNE.

Jowisz	P. Marx.	Juno	P-na Rycerkiewicz.	Parys	Pan Przedpełski.	Neptun—Mars—Terpsychora
Wenus	Panna Piotrowska.	Apolio	Pan Filatyn.	Peljas	Pan Ossowski.	Djana i inne bóstwa Olimpu.
Minerwa	Panna Oliwińska.	Merkury	Pan Rządca.	Tetis	Pani Rzewuska.	

Rzecz dzieje się—akt 1-szy w Indyach, następne w Rzymie.

TAŃCE. AKT I. OBRAZ I. N. 1. PRÓBA TAŃCÓW. Pp. Piotrowska, Oliwińska, Wasilewska, Kluger, Kriger, Twarowska. Pp. Rządca, Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer.—Nr. 2. SOLO Panna Cholewicka. — Nr. 3. TANIEC (na cześć narzeczonych). PP. Cholewicka, Piotrowska, Oliwińska, Wasilewska, Kluger, Kriger, Pp. Rządca, Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer.—N. 4. SCENA GRY Z TAŃCEM. Panna Cholewicka. PP. Gillert, Przedpełski.—OBRAZ II. (Uroczystość Smoka) N. 5. TANIEC ALMEI. Corps de ballet.—N. 6. PAS DE HUIT. PP. Adler, Lucas, Gilska, Cholewicka T., Czaplińska. Kryger A., Mellerowicz E., P. Wittig, Nr. 7. MARSZ TRYUMFALNY. Corps de ballet.—N. 8. TANIEC PUSTOT. PP. Kriger, Kluger, Pignan, Adler. PP. Przedpełski, Filatyn.—Nr. 9. BACHANTKA i NIMFY. PP. Cholewicka, Piotrowska. Oliwińska, Wasilewska. PP. Rządca, Gillert.

AKT 2-gi N. 10 PAS MODELI. PP. Cholewicka, Kriger, Adler, Pignan, Meunier E., P. Owerło.

AKT 3. (MASKARADA). Nr. 11. ARLEKINADA. Pp. Kluger, Kriger, Pignan, Adler, Lucas. Pp. Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Royer i Corps de ballet.—N. 12 PAS DE DEUX. Panna Cholewicka. P. Gillert.— N. 13. TANIEC STRAŻY OGNIOWEJ. PP. Oliwińska, Rycerkiewicz. PP. Ossowski, Royer i Corps de ballet.

AKT 4-ty (W TEATRZE). N. 14. SĄD PARYSA. PP. Piotrowska, Oliwińska, Rycerkiewicz, Orczyńska, Tyszczynko, Pignan, Lucas. Gilska, Adler. PP. Rządca, Przedpełski i Corps de ballet. N. 15. SCENA OBŁĄKANIA. P. Cholewicka. N. 16. TANIEC OGÓLNY. — A P O T E O Z A.

Treść baletu JOTTA: Edita miała dziecię, które, z czasem, wykształciło się na uroczą tancerkę, kochającą rzeźbiarza Paola, zmuszanego przez ojca do zaślubienia zamożnej matrony rzymskiej Edity owej. Miłość ta, pełną jest przeszkód, bo ku Jocie jeszcze płonie uczuciem szalonem Doorgal, książę arabski, a ojciec rzeźbiarza pragnie go połączyć z Editą i dopiero Edita, uradowana ze znalezienia najdroższego a opłakiwanego dziecięcia, zrzeka się swych praw do ręki artysty i łączy go ze swoją córką.

W obrazie I-m, pan Borri, kompozytor baletu, przenosi nas do Indji, kędy bawi Griffoni, baletmistrz, z truppą tancerzy i tancerek, pomiędzy któremi pierwszą jest Jotta. Jussuf, posłaniec królowej Djombe, proponuje towarzystwu choreograficznemu danie przedstawienia w parku królewskim, przy odkryciu pomnika, dłutem naszego bohatera wyrzeźbionego. Griffoni się zgadza, pomimo dąsów tancerek, i opiekunki Jotty, mamy Agaty, zwłaszcza, że sama Jotta nie ma nic, przeciw uświetnieniu swoim tańcem dnia, w którym sławnym jej luby zostanie. Tymczasem, Paolo gra z Jussufem i turystą sir Sorwaldem i przegrywa nietylko gotówkę, jaką miał przy sobie, ale i klejnoty balleriny, co go wprawia w rozpacz... Noc zapada, Doorgal, indyjski nabab, wyznaje miłość swą przechodzącej Jocie, ale ona mu się wyrywa z objęć i ucieka do opiekunki.

W obrazie II, tedy rozgniewany Doorgal, pragnąc zemsty, rozbija gruppę roboty Paola, przed początkiem jeszcze uroczystości, której wiele uroku dodają tańce truppy Griffoniego, ze współudziałem Paola i przyjaciela jego Rinalda, wykonane.

W obrazie III jesteśmy świadkami rozpaczy Paola, gdy widzi dzieło swoje zniszczone i rozumiemy jego pragnienie zemsty, jaką natychmiast chce wywrzeć na Doorgalu, który ze swej strony broni włoskiego rzeźbiarza przed wściekłością ziomków.

W obrazie IV-m. W pracowni Paola i Rinalda w Rzymie, Matteo Salviato, ojciec Paola, przyrzeka Edycie, iż użyje swej powagi, by przekonać syna, jak szczęśliwym będzie w związku z piękną jeszcze, bogatą i dobrze urodzoną matroną rzymską. Rozmowę przerywa nadejście Lorwalda, który opowiada, że Paolo kocha Jottę i że robi nawet jej posąg. W trakcie tego, nadchodzą modele (tancerki) Griffoni i Rinaldo, dowiedziawszy się o bytności Mattea, nadają karnawałowemu zebraniu, pozór jak najpoważniejszego zajęcia w pracowni. Griffoni układa gruppy, Jotta pozuje Paolowi, a po oddaleniu Mattea wyraża swe obawy, czy ten ostatni zgodzi się na związek syna z biedną tancerką. Paolo zapewnia ballerinę o swej miłości, ale Matteo, który powraca, rozkazuje Jocie oddalić się. Edita z takiego obrotu rzeczy ucieszona, Agacie, która przyszła szukać wychowanki, daje dieniądze, z warunkiem, by sobie wyjechały z Rzymu. Agata opowiada, że Jotta jeszcze dziecięciem powierzoną jej została przez jakiegoś pana, który również dużo dał jej pieniędzy. Edita zamyśla się, ale świeża miłość tłumi dawne wspomnienia... Ogłaszają po za sceną konkurs rzeźbiarski, Paola miłość własna podniecona. Artysta pragnie tworzyć, brak mu natchnienia. Dopiero potłuczone skorupy figurek gipsowych, przyniesionych przez małego chłopca (przebraną Jottę, która chciała zobaczyć ukochanego), daje mu myśl. Paolo, z wysiłku władz duszy, mdleje i w *Obrazie V-m* snują się przed nim widzenie fontanny Trevi.

Obraz VI-y, karnawał w Rzymie. Doorgal, przybyły z Indji, pyta się o Jottę. Matteo i Edyta patrzą, czy Paolo nie używa przyjemności maskarady z tancerką. Paolo, tymczasem, potrącony przez Doorgala, zrywa mu maskę i wyzywa na pojedynek. Jotta chce spotkaniu krwawemu przeszkodzić, ale Matteo odpycha ją i znieważa.

Obraz VII przedstawia teatr przed otwarciem kortyny, na zapowiedziany, w poprzednim obrazie, przez Griffoniego balet „Sąd Parysa.“ Paolo znajduje się w loży z Editą i Griffoni przeprasza publikę zebraną, że Jottę zastępować będzie inna tancerka.

Obraz VIII, kortyna się podnosi—Jotta obłąkana wpada na scenę i przerywa przedstawienie baletu. Zobaczywszy Paola z Editą, zalewa się łzami, a cofa przerażona, spostrzegłszy indjanina Doorgala. Nabiera jednak odwagi i tańczy, aż pada w tańcu zemdlona. Na ratunek śpieszy jej Edita, która poznawszy z medaljonu, wiszącego na szyi balleriny, że Jotta jest jej córką, oddaje ją Paolowi, na co i Matteo zgadza się. Doorgal rozczulony wyrzeka się zemsty—Apoteoza.

TEATR ROZMAITOŚCI.

NASI NAJSERDECZNIEJSI

Komedja w 4 aktach Wiktora Sardou, tłómaczona z francuzkiego.

Lucjan Caussade	Pan Rapacki.	Marecat —	Pan Żółkowski.	Lancelot —	Pan Schober.
Cecylja, jego żona	Pani Rakiewicz.	Eugenjusz, jego syn	Pani Ostrowska.	De la Richandiére	Pan Tatarkiewicz S.
Emilja, pasier. Cecylji	Pani Przedpełska.	Pan Vignieux	Pan Stromfeld.	Rózia, służąca Cecylji	Panna Gilska.
Doktór Tholosan	Pan Królikowski.	Pani Vignieux	Pani Sawicka.	Jan, lokaj —	Pan Adler.
Maurycy de Thèronau	Pan Wolski.	Abdalach —	Pan Holtzman.	Ogrodnik —	Pan Kruszyński.

Rzecz dzieje się w Ville d'Array, własności p. Caussade.

Jutro w teatrze Wielkim: „Stradiota“. W Małym: „Pan Geldhab“ i „Babie lato“.

Дозволено Цензурою, Варшава 5 Декабря 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.

Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.